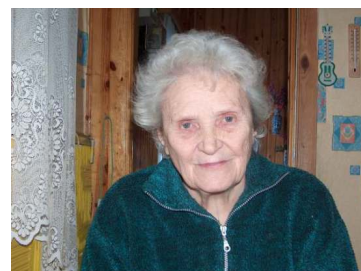


MARIA HAPOŃSKA
ur. 1925; Stargard Gdański



Tytuł fragmentu relacji	Uratowany Żyd
Zakres terytorialny i czasowy	Hrubieszów; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Hrubieszów II wojna światowa, Hapoński Ferdynand, Żydzi, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Uratowany Żyd

Rodzice męża nic nie wiedzieli o tym, że on Hajkę ukrywa w swojej kawalerce. On nie miał wyjścia: jak przyszła – to musiał ją przyjąć. Nie mógł odmówić, nawet jak przyszła z tym bratem i siostrą to też ich trzymał kilka dni. A w ogóle to miał takie szczęście. Po zlikwidowaniu getta część Żydów uciekła – ta obława wszystkich ich nie objęła – część (większość) wywieźli, a część uciekła i tułali się tak po okolicy. Którejś nocy przyszedł Żyd, który utrzymał się przy życiu, ale nie miał żadnego domu, w którym mógłby się schronić, tylko siedział w sianie, w kopicy pod Dębinką. Ta Dębinka to taki laszek koło Hrubieszowa. Tam gdzieś miał skądś trochę żywności i jakoś żył, ale po jakichś dwóch tygodniach, czy może dłużej, nie wytrzymał już z głodu i przyszedł do Hrubieszowa. Był zamarznięty, prawie zamarznięty, bo już się zrobiło zimno. To była późna jesień. Poszedł do kogoś, a ten ktoś – już nie pamiętam kto – skierował go tutaj, do Fredka. I przyszedł. A mąż przyjął go u siebie: wykąpał, dał mu ubranie, dał mu jeść i skontaktował się z tą Hajką, żeby zrobiła mu jakoś tam miejsce – bo przecież tam była prowadzona ewidencja, spisani byli wszyscy ci, którzy zostali po tej wywózce. Mąż przeprowadził go przez miasto - przez środek miasta. A Hajka pracowała w Judenracie i jakoś go tam zapisała z powrotem do tej gminy żydowskiej. On się ogolił, bo był zarośnięty, jakoś go mąż doprowadził do porządku no i do tego Judenratu poszli. To była też taka niewesoła sprawa, dlatego że mąż mu powiedział: „Idź za mną ileś tam kroków, jak ja skręcę w podwórko, to ty też skręć”. Mąż się odwraca, a on idzie tuż za nim, bliźutko – to było bardzo niebezpieczne. Ale przez całe miasto go przeprowadził!

Ale dostał polskie dokumenty i się tak utrzymał. Później pojechał do Brazylii czy gdzieś do Ameryki Południowej.

Hajki męża brat też nas odwiedzał w Hrubieszowie, bo ona go prosiła: „jedź, zobacz, jak im się żyje, jak oni żyją”. W każdym bądź razie on był w Warszawie, później był w UB, gdzieś tam pracował – nieciekawie w każdym bądź razie.

Data i miejsce nagrania	2008-01-14, Hrubieszów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Grzebalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"